Nr. 115. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 10 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazow. dostawą do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	6 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt

Podróże ks. Ferdynanda.

Lwów, 9 marca.

Przed dwoma laty, o tej mniej więcej porze, cała Europa spoglądała z uwagą i niepokojem na półwysep bałkański, na którym panslawistyczni agenci, zausznicy rosyjskiego „Departamentu azjatyckiego", zaczęli znów wichrzyć. Burzyło się w Macedonji, Albańczycy raz po raz przypominali światu swą egzystencję, a w Serbji pokazywały się oznaki wrzenia, którego epilogiem był czerwcowy mord, dokonany przez oficerów na królewskiej parze serbskiej. Niebawem jednak musiała się zwrócić uwaga na dalszy Wschód, gdzie każdej chwili wybuchnąć mogła walka pomiędzy Rosją a Japonją, której jednak — jak sądzono — uda się uniknąć. Nie udało się. Japonja, poznawszy przewrotność Rosji, która gotowała się zadać jej cios śmiertelny, nagromadziwszy popżód znaczne siły, sama rozpoczęła wojnę i aż do tej chwili prowadzi ją zwycięsko.

Wybuch wojny dopiero pozwolił należycie zrozumieć znaczenie porozumienia rosyjsko austrjackiego. Rosja licząc się z możliwością wojny w Azji, w każdym jednak razie z możliwością wojny zwycięskiej, pragnęła zabezpieczyć swe interesy w Europie przez zaangażowanie Austrji w sprawę bałkańską, jako mocarstwa najbardziej interesowanego i konkurującego z caratem na europejskim Wschodzie. Porozumienie to znacznie w danych okolicznościach ważniejsze dla Rosji niż dla Austro-Węgier, istnieje dotychczas, jakkolwiek nie wykazuje zbyt widocznych rezultatów; wrzenie w Macedonji nie ustaje, a zarówno w Serbji jak w Bułgarji, a także i w Grecji, nie brak żywiołów, które je podtrzymują. W ostatnich czasach znów bałkańskie stosunki zaczęły być przedmiotem — acz dorywczej tylko — obserwacji. Przez jakiś czas zastanawiano się nad podróżą ks. Ferdynanda bułgarskiego do Berlina, a dziś pojawiają się kombinacje na temat jego wycieczki do Londynu i zamierzonej podróży do Rzymu. Równocześnie z tą peregrynacją księcia, zaczęły się w oficjalnej prasie bułgarskiej pojawiać doniesienia o zarządzeniach mobilizacyjnych w Turcji, o gorączkowej pracy nad przygotowaniem pogotowia wojennego, o ruchach wojsk tureckich ku granicy północnej i t. d.

Z tureckiej strony wiadomościom tym przeczą z pewnem rozdrażnieniem, obwiniając Bułgarję o rozmyślne rozszerzanie niepokojących wieści, które rzekomo nie mają żadnej podstawy. Tak samo twierdzi korespondent budapeszteńskiego *Pester-Lloyda*, czerpiący informacje z kół urzędowych tureckich i dyplomatycznych w Stambule. Przyznaje on, że trzeci korpus turecki w Salonikach został znacznie wzmocniony, ale zarządzenie to jest usprawiedliwione wzrostem sił powstańczych i ma na celu wyłącznie spokój wewnętrzny państwa, poważnie zagrożony. Na wzmocnienie korpusu trzeciego wpłynęło głównie postępowanie Bułgarji, która toleruje u siebie spiski, wymierzone przeciw Turcji. W ostatnich czasach, ze źródeł rzekomo najpewniejszych, dowiedziała się Porta, że na ziemi bułgarskiej odbyły się liczne narady i konferencje kierowników ruchu macedońskiego, na których zapadło postanowienie rozpoczęcia z wiosną nowych zamieszek i zbrojnego ruchu przeciw Turcji.

Ustalono nawet dokładny plan operacyjny, dzieląc Macedonję na poszczególne okręgi, poddane kierownictwu naczelników większych oddziałów powstańczych. Na działalność tę zwracała Porta kilkakrotnie uwagę rządu bułgarskiego, jednakże bez skutku; w pewnym wypadku, gdy chodziło o Czernopejewa, jednego z najgroźniejszych dowódców powstania, który od półtora roku wichrzy w okolicy Strumnicy, a który w Sofji był równocześnie z drugim dowódcą Apostołem, wskazała Porta policji bułgarskiej nawet sofijski adres obu, — a równie bez skutku. Czernopejew znowu jest w Macedonji i jak wieść niesie, gotuje się do rozpoczęcia walki w najbliższym czasie, a Apostoł umknął w niewiadomym kierunku.

Jeżeli powstańcy, którzy w Anglji znajdują widocznie zachętę, rozpoczną zbrojny ruch, to Porta zmuszoną będzie zarządzić daleko idące środki wojskowe, które jednak Bułgarji niepokoić nie powinny. Fałszywe wiadomości o zbrojeniach się Turcji, rozsiewane przez prasę bułgarską, są jakoby uprzedzeniem reklamacyj, które Turcja poczynić zamierza z powodu nielojalnego stanowiska rządu bułgarskiego.

Tyle korespondent *Pester Lloyda*.

Jakkolwiek można wierzyć jego wyjaśnieniom, to jednak już z nich widocznem jest, że sytuacja na Wschodzie europejskim znacznie się zaogniła. Jeżeli bowiem Bułgarja dalej postępować będzie tak nielojalnie, jak dotychczas, nie protegując może otwarcie, ale co najmniej tolerując knowania komitetu macedońskiego na swej ziemi, to ostatecznie musi się skończyć na konflikcie z Turcją. — Wobec takiego stanu rzeczy, wycieczka ks. Ferdynanda do Anglji, skąd, zdaniem korespondenta *Pester-Lloyda*, rewolucjoniści macedońscy „czerpią zachętę", a następnie podróż do Rzymu, gdzie od pewnego czasu zaczęto się bardzo żywo interesować sprawą bałkańską, nabiera większego znaczenia i staje się wielce interesującą.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 8 marca.

(Emisja nowej partji renty austrjackiej. — Warunki poaobnych emisyj z ostatnich lat. — Od działywanie wojny rosyjsko japońskiej na kurs walorów państwowych — Łatwość zaciągania długów).

(fr.). Minister finansów p. Kosel rozpoczął już z wielkimi bankami tutejszymi rokowania co do emisji nowej partji austrjackiej renty koronowej w sumie 140 miljonów koron. — Najbardziej zajmującą dla sfer giełdowych jest kwestja, po jakim kursie obejmą banki od rządu tę rentę, od tego bowiem zależy, ile zarobią na tej emisji. W roku ubiegłym, np. zarząd austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu utyskiwał, że na udziale swoim w sfinansowaniu renty państwowej nie zarobił nawet, jak to mówią, „na sól do śledzia", gdyż cały zysk jego na tym interesie wynosił $^{1}/_{12}\%$ — Na to jednak nie ma rady; minęły dawne te czasy, kiedy to banki 5-procentową rentę austrjacką obejmowały po kursie niespełna 70 za 100 i gdy każdy interes państwowy był dla nich złotem jabłkiem; dziś zarobienie na interesach z państwem stu tysięcy koron, przychodzi dla banków nieraz trudniej, niż dawniej zarobienie miljona. A właściwie i ten zarobek, jaki dziś daje rząd bankom przy tego rodzaju operacjach emisyjnych, jest tak dobrze jak darowanym, bo na upartego mógłby rząd ostatecznie obejść się zupełnie bez pośrednictwa banków, zwłaszcza, że ma do dyspozycji swą własną instytucję, poniekąd bankową, tj. pocztową kasę oszczędności, rozporządzającą kilkuset miljonami koron, powierzonych jej pieniędzy. Że jednak mimo to nie zrywa rząd kontaktu z bankami i posługuje się ich pośrednictwem, czyni to głównie dlatego, że mogą nastać okresy trudne, w których państwo znalazłoby się w bardzo przykrem położeniu, gdyby świat bankierski był wrogo przeciw niemu usposobiony.

Ostatnie emisje państwowe w Austrji przyszły do skutku pod następującymi warunkami: W r. 1904 wypuścił rząd w dniu 18 marca 4 procentową rentę koronową za 125 miljonów kor. po $97^{1}/_{2}$ za 100, a zatem mniej więcej o 2% poniżej kursu dziennego; w r. 1903 wypuścił również 125 miljonów koron po $99^{3}/_{4}$ za 100; w roku 1902 nie było żadnej emisji, zaś w r. 1901 wypuszczono 250 miljonów po kursie 94. Dzisiejszy kurs giełdowy 4 procentowej renty austrjackiej wynosi 100·25 (płacą) do 100·45 (żądają), przypuszczać tedy należy, że uda się rządowi ulokować tegoroczną emisję po kursie co najmniej $98^{1}/_{2}$ za 100, w każdym zaś razie pod korzystniejszymi warunkami, niż w roku ubiegłym. Wogóle bowiem stosunki targu pieniężnego były w roku ubiegłym znacznie trudniejsze, niż w tym roku. W roku bowiem ubiegłym, w chwili emisji renty austrjackiej, wojna na dalekim Wschodzie trwała dopiero od kilku tygodni i nikt nie mógł przewidzieć ani czasu jej trwania, ani też, jakie rozmiary ona przybierze i jakie państwa porwie w swój wir. Dziś sytuacja jest pod tym względem o wiele jaśniejsza. Japonja okazała się pod względem militarnym stroną nierównie silniejszą od Rosji, a to, że wojna będzie już aż do końca zlokalizowana tylko na Rosję i Japonję, nie ulega już prawie żadnej wątpliwości. Może ona jeszcze długo potrwać, ale co do tego, aby któreś z mocarstw europejskich zostało w nią wmieszane, nie żywią już dziś targi pieniężne najmniejszej obawy. Zresztą nie wierzą one nawet i w to, aby ona mogła jeszcze długo potrwać i powszechnie panuje w sferach finansowych przekonanie że w ciągu lata, a już najpóźniej z początkiem jesieni, przyjdzie pokój do skutku.

Tę nadzieję rychłego zawarcia pokoju, antycypują już targi pieniężne w znacznej mierze i skonstatować można, że wartość kursowa papierów państwowych jest dziś na wszystkich giełdach znacznie wyższą, niż była przed rokiem. Oczywiście największy postęp pod tym względem wykazuje renta japońska. Dzisiejszy kurs jej (87 za 100) jest o 21% wyższy, niż był przed wybuchem wojny. Rosyjska renta natomiast notowana jest dziś na giełdzie paryskiej na $89^{1}/_{2}$ za 100, a zatem prawie o 12% niżej, niż przed wojną. Konsole angielskie mają dziś kurs o 5% wyższy, niż przed rokiem, renta włoska kurs o $3^{3}/_{4}\%$ wyższy.

Bardzo ważnym symptomatem, sprzyjającym również wszelkim emisjom państwowym, jest w obecnej chwili także nadzwyczajna taniość pieniędzy. Zwłaszcza we Francji i w Niemczech bardzo dawno już, nawet w czasach najgłębszego pokoju, nie była gotówka tak tania, jak obecnie. Wobec tego zaciąganie długów państwowych jest dziś ze wszech miar ułatwione i jak to widzimy na przykładzie Serbji, Bułgarji i Turcji, nie rządy ubijają się o to, aby dostać pieniądze, ale banki o to, aby módz je państwu pożyczyć.

Sedan — Mukden.

Dwa tak wprost odmienne życiem, historją, rasą swej ludności i jej kulturą, państwowe ciała, jak Francja i skoalizowana z nią Rosja, tego samego bolesnego potrzebowały lekarstwa do zrestaurowania swojego organizmu. We Francji, Sedan dopiero wykazał wszystkie błędy, niedomagania i grzechy nietylko drugiego cesarstwa, ale i grzechy wszystkich rządów poprzednich wstecz na lat wiele; w Rosji, dopełniający się obecnie pogrom pod Mukdenem, odsłania śmiertelnego raka, jaki od wieków toczy potworne cielsko północnego kolosa. Trafnie też pisze *Czas* że „z chwilą, gdy pod ciężarem klęsk zewnętrznych zaczęło giąć się i trzeszczeć wewnętrzne rusztowanie ustroju rosyjskiego, z tą chwilą nastąpiło pewne przemianowanie wartości obecnej wojny. Rozprawa o Mandżurję i Koreę, o „otwarte drzwi" na dalekim Wschodzie, o teren kolonizacyjny i ziemię pod rosyjskie żyto, czy ryż japoński, rozprawa ta otrzymała drugie oblicze, którem spogląda nietylko w wewnętrzne sprawy Europy, lecz w dzieje świata. Zmiany wewnętrzne w Rosji, jakkolwiek na razie nieznaczne, miały przecież za warunek wszystko, co się działo i stało nad dalekim Wschodzie. Od pierwszego bombardowania floty rosyjskiej, aż do bitwy na Szaho, nie było ani jednego strzału, któryby nie wstrząsnął podstawami państwa rosyjskiego, budząc w społeczeństwie wszystko, co czekało na taką chwilę od dziesiątków lat.

Nigdy może świat nie spojrzał tak wyraźnie w przepaść, jaka dzieli w państwie samowładnem lud od rządu, w przepaść, która uwydatniła się w szerokich warstwach rosyjskiej inteligencji wyraźnem pragnieniem klęski, jako zapowiedzi zmian wewnętrznych. To pragnienie najdosadniej charakteryzuje stosunki rosyjskie, stosunki państwa, w którem urzeczywistnia się dzisiaj cały szereg paradoksów: paradoks wojny, zaczętej przez rząd dla dobra państwa, kończonej w obronie systemu; paradoks ludu, który godzi się z wojną dopiero wtedy, gdy ta jest nieszczęśliwą; paradoks konstytucji, którą ma naród zawdzięczać — nieprzyjacielowi. A chociaż Europa również przeszła fazę tych paradoksów, to sam fakt, że miała czas o nich zapomnieć, odmierza przestrzeń, jaką ma teraz do przebycia państwo rosyjskie, jeśli pragnie zrównać się historycznie z resztą świata.

Nikt nie odważyłby się dziś przesądzać, kiedy i jak dokona się ta nieunikniona zresztą przemiana wewnętrzna Rosji, zwłaszcza, że chwile takie, jak dzisiejsza, nieraz wracały w dziejach tego państwa i zawsze bezskutecznie. Od mętnych zapowiedzi ostatniego reskryptu do konstytucjonalizmu, droga jeszcze daleka, a trudno przewidzieć, czy Rosja przebędzie ją etapami lat, czy też w jednym wielkim rzucie. Jeżeli co można stwierdzić, to to chyba, iż sądząc po sytuacji obecnej i po tempie ostatnich wypadków, w walce pod Mukdenem rozstrzyga się coś więcej, niżeli los armji Kuropatkina. Ale także pewna, że wódz rosyjski ma w swoim obozie tylko samodzierżawie i biurokrację, że nie ma tam szerokich warstw ludu, które nie chcą ginąć za tajne dla siebie cele, że nie ma inteligencji, która w zwycięstwie swej armji widzi nieszczęście, że jednem słowem, ideałem wojny obecnej jest dla Rosji klęska — to najtragiczniejszy paradoks obecnej wojny i samodzierżawia.

Smutne cyfry.

Z przedstawionego pruskiej Izbie poselskiej memorjału komisji kolonizacyjnej dla W. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, dowiadujemy się, że komisja wydała w ciągu dotychczasowej swej działalności na zakup ziemi i urządzenie osad ogółem 280 miljonów marek. Wpłaty, uskutecznione przez kolonistów, wynoszą 70 miljonów marek. Na zakupionej ziemi osadzono około 10 000 rodzin, czyli, licząc po 6 głów na rodzinę, mniej więcej 60.000 głów. Zaznaczyć jednak należy, że więcej, niż trzecia część tych osadników pochodzi z dwóch prowincyj kolonizacyjnych. Majątki nabywano, zwłaszcza w ostatnich kilku latach, przeważnie z rąk niemieckich. W roku zeszłym też na majątki polskie przypada zaledwie 10% nabytej przez komisję ziemi. *Z* rąk polskich komisja nabywa majątki wyłącznie prawie za pomocą pośredników

W roku ubiegłym (1904) zmniejszyła się podaż wielkich majątków ziemskich. Ofiarowano bowiem komisji tylko 447 majątków, gdy w roku poprzednim liczba majątków, ofiarowanych na sprzedaż, wynosiła 509 Natomiast zwiększyła się z 380 (w r. 1903) na 505, (w r. 1904) liczba gospodarstw włościańskich, ofiarowanych komisji. Ogółem ofiarowano na sprzedaż komisji w roku zeszłym 216.675 hektarów, czyli 38 mil kwadratowych, o 6 mil kwadratowych mniej, niż w roku poprzednim.

Komisja kolonizacyjna nabyła w r. z. 36 wielkich, 28 średnich majątków ziemskich i 75 gospodarstw włościańskich. Z rąk polskich komisja nabyła 6 większych majątków ziemskich i 21 gospodarstw, obejmujących 3 477 hektarów (1 hektar równa się mniej więcej 2 morgom nowopolskim).

Ogółem komisja nabyła od r. 1886 do końca 1904 r. 250 481 hektarów wielkiej własności ziemskiej za 197,265 052 marek i 11.184 hektarów własności włościańskiej za 12,032.006 marek. Ogółem więc znajduje się w posiadaniu komisji kolonizacyjnej w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich 261 662 hekt. ziemi, nabytych za 209,297.088 marek. Z rąk polskich komisja kolonizacyjna nabyła dotąd 146 wielkich i 20 średnich majątków ziemskich, oraz 145 gospodarstw włościańskich. Majatki te i gospodarstwa obejmują ogółem 99 190 hektarów, a nabyte są za cenę 73,945.555 marek.

Położenie obecne w Rosji.

W *Kölnische Volks Ztg.* czytamy:

„Obecny ruch w Rosji, który bez zaprzeczenia nosi na sobie rewolucyjne piętno, nasuwa porównania z rewolucjami, których widownią była Europa w przeciągu ostatniego wieku. Zewnętrznie przypomina ruch ten najbardziej dni marcowe w Berlinie. Długo ukrywane niezadowolenie wybuchło. Nikt obecnie nie myśli o zajęciach swoich, ciągle odbywają się jakieś zebrania, ciągle nowe ukazują się odezwy, lud ciśnie się do pałacu władcy. pragnie przedłożyć mu swoje życzenia. Rząd nie wie, co począć; alarmuje wojsko i zanim zdołano zorjentować się w położeniu, krew się polała bez żadnego powodu. Tak było w Petersburgu, tak było w Berlinie; tylko, że w Petersburgu wywołali to robotnicy, stan czwarty, który w XIX. dopiero wieku wytworzył się, w Berlinie mieszczaństwo. Charakter całego tego ruchu jest jednak jeden i ten sam; tak samo w Petersburgu, jak w Berlinie, przypadki mordu i rabunku wyjątkowo tylko zachodziły.

Ale następstwa miał ten ruch bardzo różne: w Petersburgu dyktatura, w Berlinie cofnięcie się wojska, milicja obywatelska, liberalne ministerstwo.

Do czego doprowadzi fałszywa polityka wewnętrzna Rosji, nikt przewidzieć nie może; w obecnej chwili zdawaćby się mogło, że rzeczywiście przejrzano i koniec ma być położony wstrętnemu systemowi. Ale jeszcze panuje brutalna siła i bezwątpienia na razie ten kierunek nie zmieni się. Wobec dzisiejszego ustroju, którego podstawą jest absolutne pozbawienie praw wszelkich obywatelskich, nie może przyjść do zbrojnej rewolucji, któraby mogła liczyć na powodzenie, ponieważ niema sposobu na należyte przygotowanie jej. Ale jest moc, która silniejszą jest nad armaty, a tą mocą jest siła ducha. Mimo wszelkich prześladowań, które my, żyjący w państwie prawa (?). zaledwo zrozumieć możemy, zwolennicy nowych idei wyjdą z tej walki zwycięzcami. Ileż to odwagi, ile pogardy życia i wolności w tych wszystkich ludziach, którzy od lat dziesiątek przez polityczne mordy, przez agitacje słowem i piórem. starają się

---

(10)

Anatol Krzyżanowski.

Ironja życia.

Nowella.

Kochał po raz pierwszy, marzył i pragnął... W warunkach tych zjawisko o złotych, do ziemi sięgających warkoczach, dzięki którym ze szponów śmierci ją wyrwał, musiało wyrość na postać idealną i wyidealizowaną, uosabiającą dla gorącej wyobraźni Romana, nietylko już Hankę, lecz samo pojęcie miłości, tak drogie każdej młodej, zapalnej, a uczuciowej duszy.

Aby też stłumić tęknotę, powtarzał sobie z wiarą, jak słowa Ewangelji, iż po trzech, a przy pracy usilnej po dwóch może latach, będzie panem sytuacji i losu swego, że wróciwszy wtedy do kraju z jasno wytkniętą pewną karjerą, zarówno odszukać ją, jak zdobyć na zawsze potrafi.

Tymczasem do pracy! Do pracy, by własną kielnią wybudować dla siebie i dla niej, murowaną przyszłość, by własnym młotem wykuć do niej drogę pewną, w skalistej krainie walki o byt, wśród twardych jak stal warunków nowoczesnego przemysłu i kamiennych serc tych, którzy do własnego dążąc celu, do własnego szczęścia, innych deptali i miażdżyli po drodze. Do pracy dla niej, dla wymarzonej, dla dziecka-dziewicy, które potęga miłości w czystą i rozumną zamieni kobietę. Bo musi, musi go kochać!... On uczucie zbudzić i podbić potrafi. Zresztą, czyż pierwsza jego iskra nie tliła się, czy zaranie nie istniało już tam, wśród fal morskich, w pełnym trwogi i lęku spojrzeń szafirowych jej źrenic? Czy nie jaśniało w nich cudnym promieniem, gdy mu składała przysięgę wierności, usta do pocałunku podając?

Ze zdwojoną więc energją do pracy! — powtarzał sobie Romek, a miłość jego podniecana w ten sposób, rosła z dniem każdym niemal, zamieniając się w wszechwładne, wszystko pochłaniające uczucie dla ulubionej, złotowłosej Lorelei, która oplątawszy go jedwabistą przędzą swych złotych warkoczy, na zawsze nimi do siebie przykuła. I — rozumował: — chyba Bóg sam, chyba los ręką jego kierowany, rzucił mu do duszy zarzewie tej miłości, skoro objąwszy serce płomieniem, przepaliła całą jego istotę, zapełniając ją własną, upajającą treścią.

Wracać do kraju nie mógł i nie chciał przed ukończeniem studjów. Pisał więc tylko parę razy do dawnych kolegów w Warszawie, zapytując oględnie i... mimochodem niby, o panią sędzinę Sławińską, spotkaną tu za granicą. Imienia Hanki nie byłby za nic wymienił, za nic rzucił na pastwę męskiej ich niedyskrecji i ciekawości. Aliści odpowiedzieli mu, że o owej zacnej staruszce żaden z nich nie słyszał, oraz, że wogóle staruszki niewiele ich obchodziły.

Mógł przytem Romek doczytać się z łatwością między wierszami, że chyba zupełnie zidjociał, skoro jakieś przedpotopowe jejmoście zwracają jego uwagę.

Uśmiechnął się chytrze. Nie! skarbu swego im nie pokaże; woli się obejść bez wiadomości o Hance, woli zwalczać siłą woli żywiołową swą za nią tęsknicę.

Do pracy, hejże! do pracy wytrwałej, a świat i szczęście staną przed nim otworem!

W nadmiernym wysiłku mózgu, nerwów i serca, wychudł, poczerniał nawet. Ale z biegiem samotnych miesięcy, cel był coraz bliższym, coraz dotykalniejszym. Tymczasem w gorączce suchej nauki i wspaniałego, pełnego fantazji poematu, kreślonego krwią serdeczną po nocach na cześć swej miłości i Hanki, świat zewnętrzny nic go nie obchodził.

Nawet przelotne, studenckie miłostki przestały istnieć dla niego. Romek bowiem o tyle tylko zwracał teraz uwagę na kobiety, o ile mu która złocistym kolorem włosów tamtą przypominała. Niestety, przy bliższej znajomości okazało się zwykle, że były to nie kosy, jak łan polskiej, dojrzałej pszenicy, lecz sploty sztucznie malowane na modny, rudawy odcień, a okalające najczęściej twarze cyniczne, również farbom nie obce. Romana ogarniało wtedy obrzydzenie do siebie i wstręt do owej piękności. Pogardzał sobą nieledwie za to, że mógł ją, przelotnem chociaż podobieństwem zestawiać z Hanką i na czas długi znów zamykał się w anachoreckiej a pracowitej samotności.

Następnego lata mógł pojechać na wakacje do kraju. Po bliższem jednak zastanowieniu, zaniechał tej myśli. Skoro związany słowem honoru, nie miał prawa, przed otrzymaniem dyplomu stanąć przed Hanką, nie miał możności zbliżenia się do niej, to po cóż mnożyć koszty i wracać do domu ojca, który go jakoś ani nie namawiał do tego, ani nie zapraszał. Nie wytrzymałby przytem na wsi, bez odszukania w Warszawie pani Sławińskiej, bez zbliżenia się do nich, a skoro nie wolno mu było tego uczynić, wolał pozostać zagranicą, do której nie prędko może powrócić.

Chcąc więc ze skromnych swych funduszów jak największą wyciągnąć korzyść, wybrał się na pieszą wycieczkę po Belgji i Holandji.

Zaczął ją od pielgrzymki do Ostendy, by u źródła wrażeń serdecznych, odnowić zeszłoroczne wspomnienia.

Modna morska Cosmopolis, ożywiająca się zwykle z początkiem sierpnia, dopiero, wyglądała jak miasto umarłych. Wspaniałe pałace i zalotne wille stały szczelnie pozamykane, opancerzone żelaznemi żaluzjami, pokryte kilkumiesięcznym pyłem. Zasłonięte okna, opustoszałe terasy, to nieujęte tchnienie pustki, otaczające niezamieszkałe siedziby, nadawało jej cechę jakiegoś olbrzymiego potwornego grobu.

Taką się przynajmniej wydała, błądzącemu po niej smutno Romanowi. Wprawdzie tam, na dole, poruszało się mrowisko małego miasteczka, ale cóż go ono obchodzić mogło. Ostenda, z jego wspomnień najdroższych, to owa jedyna ulica nad morzem, to Digue'a, z barwnym szeregiem swych pałaców, od kasyna, u stóp którego uratował Hankę, do zielonego balkoniku na rogu Etampe de Flandre. Wszak na nim to, w obliczu oceanu, wśród szumu i pomruku fal morskich, przysięgła, że będzie mu wierną, że potrafi czekać do chwili, w której złączeni razem już przez życie pójdą.

Jakkolwiek opustoszała Ostenda na razie, smutne uczyniła na Romanie wrażenie, to jednak ów spokój niczem niezamącony i kilka godzin samotnych, spędzonych sam na sam z majestatem morza Północnego z pełną siły potęgą jego i urokiem, rozegzaltowały bardziej jeszcze duszę chłopaka.

Dalsza wycieczka poświęcona zabytkom sztuki, której Niderlandy są kolebką, dokonała reszty. I nie arcydzieła: Rubensa, Van Dyck'a i całej bogatej plejady, jaka uświetniła szkołę holenderską, nie te postacie o bujnem życiu i pełnych zmysłowych kształtach, lecz sama idea sztuki i wielka miłość dla niej, oderwały go znów od prozy rzeczywistego istnienia, wprowadzając w świat abstrakcji i poezji, z którego utworzył sobie ożywczą duchową oazę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

uwolnić Rosję od niewoli przedajnych urzędników. Czegoś podobnego Europa jeszcze nie widziała. Przed rewolucją francuską chwiejny Ludwik XVI powołał liberalnego Turgota do ministerstwa, ponieważ widział, że w sposób dawny nawą państwa kierować nie można. Wydano sześć edyktów zaprowadzających reformy, wskutek których dług państwa zredukowano ze 100 na 36 miljonów franków. Turgot przygotował konstytucję, której zasadniczą podstawą miało być zwolnienie gmin od samowoli intendantów. Ludwik XVI własnoręcznie podpisał na marginesie memorjału Turgota, że propozycje jego odrzuca; Turgot ministerstwo złożył, a w lat siedmnaście głowa króla spadła na szafocie. Gdyby Ludwik XVI był „mężem" w całem znaczeniu tego wyrazu, gdyby był zrozumiał położenie rzeczy i posiadał dosyć energji, rzeczy mogłyby pójść innym torem.

Obecne położenie w Rosji przypomina wewnętrznie początki rewolucji francuskiej, na zewnątrz objawia się podobnie, jak ruch rewolucyjny w Berlinie 1848 roku. Pod pewnym względem jednakże czasy obecne w Rosji nie miały jeszcze przykładu w historji. Duch liberalny przeniknął w Rosji i klasy oświecone. Ducha tego starał się rząd zabić wszelkimi środkami, skutkiem czego powstał ruch nihilistyczny.

Wobec strasznego ucisku ruch ten rozprzestrzenić się nie zdołał, ale go nie zgnieciono; coraz bardziej nurtował po cichu i coraz bardziej się szerzył. Wynikiem jego był ruch socjalny, ze wszystkiemi cechami ruchu tego w zachodniej Europie, ale bez socjalnej demokracji. Skoro tylko liberalnie usposobione obywatelstwo przejrzało, że siłą samą brutalnej siłę rządu nie podoła i jedynie siłą ducha coś wywalczyć zdoła, zaczęło z pomocą studentów pracować wśród robotników, aby ci dochodzili praw swoich za pomocą ogólnych strejków i ogólnych petycyj. Podczas, gdy wszędzie indziej mieszczaństwo i uczeni nie łączyli się nigdy z takim antirządowym ruchem, tutaj oświadczyli wszyscy właściciele fabryk, wszyscy obywatele i uczeni, że do strejków nie przyczyniły się niczemi pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, że powodu do nich gdzieindziej szukać należy, że z tego względu z ruchem tym sympatyzują i przeciw niemu występować nie myślą.

Ta jednomyślność w opozycji przeciw rządowi, nawet ze strony tych, przeciw którym rzekomo ruch ten był skierowany, jest objawem, którego do dzisiaj nigdzie jeszcze nie widzieliśmy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Piątek, 10 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8), o godzinie 7½ wieczorem, asyst. uniw. Wł. Żtobicki: „Wiek pary i elektryczności" (cz. II, z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Apajune, duch wodny", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. adwokackiem (ul. Lindego l. 9): Dalszy ciąg walnego zgromadzenia Stow. kandydatów adwokatury we Lwowie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Izbie handlowej i przemysłowej (plac Halicki l. 10): Zwyczajne zgromadzenie ogólne członków gal. Kasy zaliczkowej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W szkole wydziałowej im. król. Jadwigi: Wykład p. Wł. Kubika: „O sadownictwie". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (10) 40 męczenników. — Bożesława — (25) Tarasia arch. Wschód słońca o godzinie 6 minut 31, zachód o godzinie 5 minut 51.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 1° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Wypogodzenie się, chłodno; w Galicji zachodniej: Pochmurno, łagodnie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego, Wiktora Zaczkiewicza, z Nowego Targu do Buczacza, sekretarza namiestnictwa, Stanisława Portha z Krakowa do Nowego Targu, komisarzy powiatowych: Wilhelma Gawrońskiego z Przemyśla do Mielca, Stanisława Tokarza z Turki do Buczacza i Jana Daukszę ze Lwowa do Podhajec, koncypistę namiestnictwa, Eustachego Lorenowicza z Drohobycza do Borszczowa i praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Włodzimierza z Oleksowa Gniewosza z Buczacza do Drohobycza, Aleksandra Tańczuka ze Lwowa do Złoczowa, Romualda Wilczka ze Lwowa do Strzyżowa, Kazimierza Golińskiego ze Lwowa do Turki i Franciszka Pieniążkiewicza ze Lwowa do Przemyśla.

Z armji. Były komendant placu we Lwowie, generał major Kazimierz Wiara Pomiankowski, przeniesiony został w stan spoczynku. Przy tej sposobności cesarz polecił wyrazić mu swe najwyższe zadowolenie. Komendantem 9 brygady piechoty mianowany Karol z Rudna Rudziński, komendant 3 pp.

Raut stowarzyszenia „Pracy kobiet" zapowiada się świetnie. Prócz romantycznych produkcyj, przygotowanych na raut, odbywają się pod kierownictwem artystów i wykonanie tak śpiewu chóralnego (scena z opery Moniuszki: „Straszny Dwór"), jak djalogu „Lekcja deklamacji" Gawalewicza, zadowolić musi najwybredniejszych słuchaczy. Żywe obrazy pod dozorem Sienkiewicza „Krzyżacy", budzą ogólne zainteresowanie. Żywe te obrazy ze postacie Sienkiewiczowskie przedstawią się przed gośćmi rautu 12 bm., a więc: Zbyszko, Danusia i Jagienka, w towarzystwie drużynych, rycerstwa i dworzan. Kto te postaci przedstawi, to tajemnica komitetu aż do wieczoru niedzielnego. Koncert mandolinistów i koncert muzyki wojskowej 30 pp. pod kierownictwem p. Rolla, dopełnią programu wieczoru. Dochód z rautu przeznaczony na „Dom opieki dla robotnic". Ktokolwiek zna choć w przybliżeniu dolę pracownic igły, ten wie, jakiem dobrodziejstwem dla nich jest zdrowe mieszkanie. Stowarzyszenie „Pracy kobiet" z trudem może dać przytułek zaledwie 30 pracownicom. Kropla to w morzu. Więc udaje się stowarzyszenie z prośbą do serc litościwych, aby współudziałem w raucie niedzielnym wspomódz jego usiłowania humanitarne. — Bilety nabywać można w Księgarni polskiej p. Połonieckiego, w dzień rautu popołudniu przy kasie w Kasynie miejskiem.

Rekolekcje wielkopostne dla pań i panien, pracujących w konfekcji damskiej, jakoteż dla pań i panien, zajętych w drukarniach, introligatorniach, sklepach i magazynach zaczną się w poniedziałek, dnia 13 marca i trwać będą do dnia 19 włącznie, w kościele księży OO. Jezuitów we Lwowie. Porządek rekolekcyj będzie następujący: W poniedziałek, dnia 13 marca o godzinie 7 wieczorem krótkie nabożeństwo wieczorne wstępne i pierwsza nauka. We wtorek, środę, czwartek, piątek i w sobotę (tj. 14, 15, 16, 17 i 10) wieczorem o godzinie 7 codziennie jedna nauka rekolekcyjna z błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu. W niedzielę, w uroczystość św. Józefa, dnia 19 marca zakończenie rekolekcyj. — O godzinie 7 rano Msza św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i ostatnią nauką po której Komunja św. generalna. W końcu „Te Deum laudamus". — Wstęp na rekolekcje za biletami, które nabywać można gratisowo w zakrystji i w przedsionku kościoła księży Jezuitów, jakoteż przy furcie domu księży Jezuitów od godziny 6 do do 11 rano i od godziny 4½ do 7 wieczorem, wreszcie w lokalu stowarzyszenia św. Józefa (przy ul. Sokoła l. 1) o godzinie 10—1 w południe.

Galicyjska Kasa zaliczkowa. Zwyczajne zgromadzenie ogólne członków gal. Kasy zaliczkowej, odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali izby handlowej i przemysłowej, pl. Halicki l. 10.

Wzór patrjotycznej działalności kapłańskiej. Niedaleko Tarnopola, we wsi Buczniowie, majątku p. Serwatowskiego, który własnym kosztem wystawił kościół dla tamtejszych Polaków, pracuje jako proboszcz ks. Józef Czarkowski. — Zacny ten kapłan oddaje się z całą troskliwością małej owczarni, a wolne chwile poświęca pracy około narodowego i naukowego uświadomienia najmłodszego pokolenia. Nauka prywatna, jakiej udziela chłopcom, idzie tak pomyślnie, że w styczniu przedstawił pięciu uczniów do egzaminu w gimnazjum tarnopolskiem w pierwszej klasie. Dwóch zdało egzamin celująco, trzej inni bardzo pomyślnie. W lipcu br. oprócz tych pięciu jeszcze trzech będzie zdawało egzamin wstępny do drugiej klasy, a trzech do seminarjum nauczycielskiego.

Oby ten przykład pojmowania obowiązków kapłańskich pociągnął do naśladowania i zachęcił do popierania podobnych usiłowań!

Nowe banknoty 10-koronowe. Twórcą rysunku nowych banknotów 10 koronowych jest rysownik banku malarz Pfeifer. Pewnego dnia na przechadzce w wiedeńskiem parku ratuszowym, w czasie, gdy pracował nad pomysłem rysunku banknotów, spostrzegł małą dziewczynkę, której uroda i wdzięk do tego stopnia go zachwyciły, iż właśnie jej główkę postanowił zużytkować przy pomyśle. Zdecydowany poszedł za boną i dzieckiem, które weszły do jednego z arystokratycznych pałaców. Po chwili wszedł do pałacu i kazał służbie zameldować państwu swą wizytę. Przyjęty przedstawił swe życzenie, któremu uczyniono zadość. Pozwolono mu bowiem zdjąć szkic dziecka. Tak więc na nowych banknotach widzimy portret małej księżniczki Metternich.

Obrona kobiet w Berlinie. We wrześniu 1903 r. powstały w Berlinie patrole policyjne, celem obrony uczciwych kobiet przed napaściami na ulicach. W roku ubiegłym interweniowały te patrole w 158 wypadkach. W 58 wypadkach pociągnięto natarczywych Don Juanów do odpowiedzialności sądowej. Ukarano ich grzywną, więzieniem do 6 tygodni, a w wypadkach obrazy, więzieniem do 6 miesięcy. Patrole pełnią swą służbę bez przerzwy. Ponadto wszyscy pełniący służbę na ulicach funkcjonarjusze policyjni, umundurowani i nieumundurowani, obowiązani są do interwencji na wezwanie zaczepionych kobiet.

Za podburzanie. Z Warszawy donoszą, że onegdaj o godz. 2 w nocy do przechodzącego ulicą Kaliksta kanoniera Grzegorza Dubinina, podszedł student politechniki Wachnianin i prosząc o zapałkę, wszczął z nim rozmowę, w której namawiał żołnierza, aby nie słuchał cara i zwierzchności, a przy tłumieniu awantur ulicznych nie strzelał do tłumu, przyczem opowiadał mu o klęskach Rosji na wojnie. Dubinin, obnażywszy szablę, zaprowadził studenta do dyżurnego oficera, a następnie odprowadzono go do ratusza. „Za wierność obowiązkom służbowym — kończy *Warszawskij Dniewnik*, z którego czerpiemy tę wiadomość — Dubinin otrzymał, oprócz nagrody od swojej zwierzchności, zegarek z napisem od oberpolicmajstra".

Proklamacje przeciw studentom. Czasopismo *Jurist* zamieszcza tekst proklamacji, rozpowszechnionej w Rydze, a nawołującej do bicia studentów. Proklamacja między innemi mówi: „Bijcie studentów! Robotnicy nie wierzcie tym, którzy przychodzą do was i namawiają do buntowania się przeciwko carowi. Car zrobi dla was wszystko, co będzie można. Wypędzajcie ich z waszych fabryk, bijcie ich i zabijajcie. Bóg i Cerkiew jest z nami".

Polacy do Władywostoku. W składzie wezwanej obecnie na daleki Wschód 75 brygady artyleryjskiej, stojącej w Łodzi, wyjeżdżają następujący Polacy: Stanisław Luboradzki sztabskapitan, Bohdan Szyszkowski podporucznik i Liwicki kapitan, oraz chorążowie, obecnie znajdujący się na służbie, jako ochotnicy: Stefan Szaniawski, wychowaniec szkoły handlowej łódzkiej, Bronisław Więckowski, kandydat praw, wychowaniec uniwersytetu warszawskiego, Euzebjusz Kanicki, wychowaniec szkoły handlowej warszawskiej, Stefan Starkiewicz, wychowaniec gimnazjum łódzkiego i Włodzimierz Fiszer, chemik, wychowaniec politechniki ryskiej. Brygada stanowić będzie załogę Władywostoku, podzielona została na trzy eszelony i wyjeżdża z Łodzi w dniach 26, 27 i 28 bm.

Pieczyste z nosorożca. W tych dniach odbył się w hotelu nowojorskim Waldorf Astoria doroczny bankiet członków klubu kanadyjskiego (*Canadian Club*), do którego należą przeważnie amatorowie myśliwstwa. Na główne danie podano... upieczonego nosorożca. Niezwykłe to danie, ważące 1500 funtów, wjechało do sali wśród fanfary trąb i rogów myśliwskich, na wagoniku, przybranym kwiatami i popychanym przez kucharzy w ubraniach białych. Około tysiąca gości, zebranych na bankiecie, zabrało się energicznie do pieczeni, rychło jednak porzucili noże i widelce, nosorożec bowiem smakował, jak guma, aczkolwiek, dzięki sztuce kucharskiej, wyglądał bardzo apetycznie. Zwierza tego miał dostarczyć klubowi ks. Henryk pruski, który, będąc przed kilku laty gościem klubu, obiecał jego członkom, że gdyby potrzebowali dania niezwykłego, to on im go dostarczy. Nosorożec wychował się w berlińskim ogrodzie zoologicznym. Zabity na tę uroczystość, przywędrował do Nowego Jorku w stanie zamrożonym. Wśród innych dań „menu" bankietu zawierało jeszcze zupę z szopów, potrawkę z pumy itd.

---

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Z Filharmonji lwowskiej.** Program koncertu dra Konrada Zawiłowskiego, śpiewaka nadwornej opery wiedeńskiej, który się odbędzie we środę dnia 15 marca b. r. jest następujący: 1 Scarlatti (1649 do 1725) O cessate di piagarmi. Duprato. Ici-bas. Massenet. Strophes d'Ossian. 2. Schubert, Du bist die Ruh. Der Wanderer. Schuman, Der arme Peter. 3. Brahms, Die Mainacht. Hugo Wolf, An den Schlaf. Peregrina. Der Gärtner. Er ist's. 4. Gall, O zmroku. Żeleński, Skonaj ty serce. Zarzycki, Dola. 5. Noskowski, Stach. Moniuszko, Znaszli ten kraj, Wesół i szczęśliwy.

Bilety na ten interesujący koncert, sprzedaje już kasa Filharmonji.

* **Dla pań,** został otwarty kurs prywatny malowania na porcelanie.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności dyrektor Majerski w szkole wydziałowej imienia królowej Jadwigi.

* **Za spokój** duszy ś. p ks. Kazimierza Żulińskiego, uczestnika powstania z r. 1863 4, niestrudzonego kapłana-obywatela, odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo, jako w pierwszą rocznicę zgonu.

* **Z „Sokoła".** Polskie Tow. gimn. „Sokół" we Lwowie urządza w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w 38 rocznicę założenia Towarzystwa uroczysty wieczór ze współudziałem panny Wandy Hendrichówny, pp. Józefa Mann, Kazimierza Okornickiego, art. teatru miejskiego, i Stefana Barańskiego. Program bardzo urozmaicony.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

P. Eugenjusz Jahl złożył w naszej administracji dwie książeczki gal. Kasy oszczędności: jedną na 300 koron na budowę utworzyć się mających łać. ekspozytur w Galicji wschodniej z wyłączeniem jednak tych miejscowości, w których są kąpiele lub polscy właściciele obszarów dworskich i z wyłączeniem miasteczek; drugą na 100 koron na budowę polskich szkół ludowych w Galicji wschodniej, z takiem samem wyłączeniem jak przy darze na ekspozytury.

Dla ociemniałego staruszka złożył w dalszym ciągu p. Paweł P. ze Sołotwiny 2 kor.

Na czesne dla ubogiego ucznia, p. I. Gajewski z Romanowa 2 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Apajune, duch wodny", operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Jutro w sobotę, „Ijola", dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

W niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ (wznowienie) „Wenecja w Paryżu", operetka w 3 aktach, a 4 odsłonach Jakóba Offenbacha. — Wieczorem o godzinie 7 „Ponad siły", sztuka w 2 częściach, a 6 obrazach Bjoernstjerne Bjoernsona.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 11 bm., wieczorem o godzinie 7½, przedstawienie po cenach zniżonych, „30 lat życia szulera", melodramat w 6 obrazach przez Ducange i Dinau.

W niedzielę, 11 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Don Juan", melodramat ze śpiewami Moliera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Rewizor z Petersburga", komedja w 3 aktach Gogola.

Nowa komedja Żuławskiego, pt. „Gra", niewystawiona dotychczas we Lwowie, graną będzie na raucie lekarskim przy współudziale pani Solskiej i Sławińskiej i panów Adwentowicza i Rasińskiego.

„Przegląd powszechny", zeszyt marcowy, zamieszcza na czele manifest prasy, dalszą część refleksji na temat wojny rosyjsko-japońskiej, dokończenie rozprawy „Towarzystwo etyczne", dalszy ciąg pracy o Konstantym i Metodjuszu, a wreszcie interesujący artykuł pt. „Z etyki naszego dziennikarstwa" przez ks. W. Wieckiego. Prócz tego, jak zazwyczaj, obszerny dział sprawozdań z zakresu piśmiennictwa, ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

Powieści huculskie. Z rozpoczętego zbiorowego wydania „Powieści huculskich", znanego zaszczytnie pisarza Juljusza Turczyńskiego, puszczono obecnie w handel księgarski tom I, stanowiący dla siebie osobną całość, obejmującą dwa utwory powieściowe, mianowicie, nowelę „U stóp Czarnohory" i powieść „Po latach". Pierwsza ma za teren swój miejsca nad Czarnym Czeremoszem i jego górnymi dopływami w najwyższych znajdujących się górach i część nawet samego wysokiego pasma czarnohorskiego, przez które bohater po nieszczęśliwej swej zbrodni zamierza uciec do Węgier. Wszystkie przychodzące w utworze tym obrazy przyrody, w najdzikszych nawet wertepach, malowane są z własnego poglądu tamże autora z całą miejscową wiernością. Tragizm fabuły powieściowej stanowi brutalna podejrzliwość starszego gazdy, jako męża, ku swej żonie, która wyszedłszy za mąż, jak często u ludu, po woli rodziców, mimo kochania młodszego urodziwego hucuła, stara się zachować z uczucia religijnego wierność małżeńską prześladującemu ją z tej strony mężowi. Konflikt polega na tem, że właśnie brutalne to prześladowanie przez starego, wywołuje w samej rzeczy zwalczaną w duszy namiętność i doprowadza do tragicznego końca wszystkich trojga. Obłąkanie na końcu bohaterki, starał się autor oddać ze znajomością duszy ludu naszego, tak samo i stan psychologiczny mołodźca po dokonanej zbrodni. Drugi utwór „Po latach", obszerniejszy, na tle życia ludu tego osnuty, nie zajmuje się szeroko opisem okolic tamtejszych, lecz przedstawia nam rozwój psychologiczny dwóch typów huculskiej rasy, mianowicie Maksyma Todosych, temperamentu gwałtownego, pełnego nieukróconej swobody, jakiego wydały góry tamtejsze, przemocą porwanego w rekruty, ucieczkę jego, dalsze losy itd. i drugi typ niewieści, pełen uroczej naiwności, przy wychowaniu pierwotnem w domu rodzicielskim, w którym nikt nie miał najmniejszego pojęcia, ani poczucia moralnego, co „dobre" a co „złe". — I tu starał się autor z psychologiczną konsekwencją oddać dalszy rozwój dusz tych pierwotnych w zetknięciu się z innymi warunkami życia.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 10 marca.

(*Sprzedaż kart abonamentowych tramwaju elektrycznego. — Wyrokujący djetarjusz? — O studentkach, latarniach i dorożkach. — Kwestja kobieca w magistracie. — Drobne sprawy*).

Komplet radnych silny. Galerje obsadzone gęsto publicznością. Przewodniczy wiceprezydent Michalski.

Na wstępie posiedzenia udzieliła rada czterotygodniowego urlopu r. Jonaszowi, poczem posypały się, jak z rogu obfitości, nagłe wnioski i interpelacje.

R. Sklepiński żali się na złe umieszczenie biura sprzedaży miesięcznych kart abonamentowych tramwaju elektrycznego w budce blaszanej obok wiedeńskiej kawiarni. W bieżącym np. miesiącu, w dwóch jego dniach pierwszych, publiczność tłoczyła się przed budką pod gołem niebem na ulicy, czekając na swą kolej na mrozie i słocie. Wnosi tedy, by biuro sprzedaży tych kart przenieść do jakiegoś obszerniejszego i krytego dachem lokalu.

Wiceprezydent Michalski oświadcza, że sprzedaż kart tych w budce zarządzoną została na podstawie uchwały Rady miejskiej, Wobec tego jednak, że sam przekonał się naocznie, iż budka ta jest dla publiki niewygodną, zarządzi, by od najbliższego 1go, prócz w budce, sprzedawano te bilety również w ratuszu i na stacji elektrycznej kolei.

R. Schleyen żali się, że w biurze przemysłowem magistratu wydaje wyroki dyetarjusz, pomimo, że istnieje uchwała rady, by sprawy takie załatwiali wyłącznie tylko urzędnicy konceptowi.

Wiceprez. Michalski oświadcza, że wyroki w biurze przemysłowem z reguły, a także i wypadku, o jaki chodzi r. Schleyenowi, wydawał nie dyetarjusz, ale radca magistratu dr. Fiszer.

R. Czarnecki interpeluje w sprawie dwurazowej nauki w niektórych szkołach żeńskich, w sprawie latarń przed teatrem i dojazdu dorożek do teatru, zadowala się jednak odpowiedziami wiceprezydenta.

R. Gaberle wnosi o przypuszczenie kobiet do służby miejskiej. Wprawdzie w lutym br. uchwaliła rada kupić maszynę do pisania, ale kwestję, czy użyty ma być do pisania tą maszyną mężczyzna, czy kobieta, pozostawiła do rozstrzygnięcia samemu prezydjum. Jest to połowiczne tylko załatwienie sprawy. Kwestję dopuszczenia kobiet do służby miejskiej należy rozstrzygnąć zasadniczo, stawia przeto do regulaminowego traktowania następujący, poparty podpisami kilku radnych wniosek: „Rada miejska uchwali: Kobiety, mianowicie dziewczęta i bezdzietne wdowy, dopuszczone są do służby rachunkowej i kancelaryjnej w magistracie i innych urzędach miejskich za zwykłą płacą dzienną, lub za odpowiadającem tejże płacy wynagrodzeniem miesięcznem. Wynagrodzenie to może być od 5 do 5 lat podwyższane. Pierwszeństwo co do przyjęcia przysłużać będzie sierotom i wdowom po podupadłych obywatelach m. Lwowa i funkcjonarjuszach miejskich, W celu przeprowadzenia tej uchwały, przedłoży magistrat w przeciągu 6 tygodni odpowiedne wnioski wraz z zarysem ustanowy służbowej dla żeńskich funkcjonarjuszów m. Lwowa radzie miejskiej do zatwierdzenia".

Wicepr. Michalski wątpi, czy tak ważną kwestję w ciągu 6 tygodni da się rozwiązać. Dla kobiet dyurnistek i funkcjonarjuszek, brak przedewszystkiem w ratuszu odpowiedniego lokalu i potrzebaby było przedewszystkiem poczynić w gmachu odpowiednie przebudówki. Zesztą, skoro się ma przyjmować kobiety do miejskiej służby, namyśleć się trzeba wprzódy, co zrobić z djurnistami, z których niektórzy postarzeli się już w miejskiej służbie i bez powodu chleba im teraz odbierać nie godzi się. (Oklaski na galerji). Wniosek zresztą r. Gaberlego będzie regulaminowo traktowany.

R. Blumenfeld interpeluje w końcu w sprawie rozmiarów przyszłego dworca na Łyczakowie i — przychodzi ostatecznie kolej na porządek dzienny posiedzenia. Załatwiono też zeń szybko kilkanaście punktów, obejmujących same drobne sprawy administracyjne i budowlane rekursy. Dłuższą dyskusję wywołała tylko sprawa budowy kanału z realności p. Teleżyńskiego przez ogród św. Łazarza. Ostatecznie, wbrew wnioskom referenta, uchwalono wniosek r. Sklepińskiego z poprawką r. Wczelaka, by w drodze najmu, pozwolić p. Teleżyńskiemu wybudować ów kanał, tak jednak, by fundacja z tego powodu żadnej nie poniosła szkody. Po raz drugi rozwinęła się dyskusja przy sposobności referatu r. Schirmera o brukowaniu stanowisk dorożkarskich, gdyż każdy z radnych biadał na nasze dorożkarskie porządki. Ostatecznie przecież uchwalono to, co chciał p. Schirmer, tj. wybrukować stanowiska dorożkarskie na ul. Rejtana kostkami granitowemi na cementowym podkładzie, kosztem 5 000 koron.

O godzinie 8 m. 50 zabrakło kompletu radnych, wobec czego posiedzenie zostało zamknięte.

Chleb dla swoich.

Niedawno odbył się ku czci Adama Mickiewicza, w szkole wydziałowej im. królowej Jadwigi wieczorek, urządzony przez uczenice tegoż zakładu, a wykonanie programu pod każdym względem wypadło świetnie. Oprócz wielu dodatnich stron i uwag, jakie nam nasunęły się przy tej sposobności, nie możemy pominąć szczególniejszej gorliwości kierownika i całego grona nauczycielskiego w kierunku zachęcenia uczenic do popierania przemysłu krajowego. Wszystko, cokolwiek dziś kraj nasz wytwarza, a co zakład naukowy posiąść może, to szkoła wydziałowa im. Jadwigi wyłącznie kupuje. Znikły w niej farby niemieckie, owe Zinobergrün, Berlinerblau, gebrannte Sienna itp., bo dziś używają tu wyłącznie naszych farb Karmańskiego z polskiemi nazwami. Owe „blocki", których setkami zakupywano niegdyś, zastąpiono dziś wyrobem krajowym. „Auturgemy i Payrecki", rysownice patentowane i niepatentowane produkta obce, nie grasują już więcej w tym zakładzie. Prowadząc jednak młodzież żeńską w duchu patrjotycznym i zachęcając ją do popierania wszystkiego, co swojskie, należałoby pomyśleć i o zdobyciu dla nich jak najliczniejszych źródeł pracy, byśmy mogli stanąć do konkurencji z zagranicą. Przysposabiajmy więc niewiasty nasze do pracy na rozmaitych polach, póki czas sprzyja temu, by nie zgasł zapał do sprawy, tak pięknie zaczętej. Jednym z najbardziej uprawianych przez kobiety kierunków sztuki stosowanej — to malowanie na porcelanie. Lecz sztuka ta w większej części uprawiana po dyletancku, nie może rozwinąć prawdziwych talentów i stworzyć zastęp malarek, któreby stanąć mogły w zawody z zagranicą i zyskać dla siebie nowe źródła dochodów. Z przyjemnością zatem dowiadujemy się, iż z dniem 3 lutego br. otwartym został kurs nauki malowania na porcelanie dla pań w szkole wydziałowej król. Jadwigi, a bliższych wyjaśnień udziela z grzeczności p. dyrektor Majerski.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dzien. Polsk."*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Dyskusja nad nowelą przemysłową.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad nowelą przemysłową zabrał głos p. Choc, krytykował przedłożenie rządowe i domagał się rozdziału Izb handlowych i przemysłowych, oraz ograniczenia handlu agentów.

Na tem obrady przerwano.

Interpelacja w sprawie p. Walewskiego.

P. Breiter, zabrawszy głos, zapytał prezydenta Izby, dlaczego powzięta przed 5 ciu tygodniami jednomyślna przez Izbę uchwała w sprawie wyboru komisji śledczej w sprawie Walewskiego, nie została dotychczas wykonaną? Krążą pogłoski — rzekł mowca — że dzieje się to z umysłu, aby sprawę Walewskiego zatuszować, gdyż mogłaby się ona stać bardzo nieprzyjemną dla rządu i ministerswa rolnictwa.

Wiceprezydent dr. Zaczek odpowiedział, iż opóźnienie wyboru komisji nastąpiło dlatego, że między stronnictwami powstała różnica zdań co do klucza, według którego ma być przeprowadzony wybór członków tej komisji śledczej. Sprawa ta będzie załatwioną na jednej z najbliższych konferencyj przewodniczących klubów, poczem wybór komisji stanie na porządku dziennym obrad izby. Na tem posiedzenie zamknięto, następne w sobotę o godzinie 11-tej rano,

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. W komisji budżetowej przy rubryce „sól" p. Pernerstorfer popierał żądania robotników salinarnych, a to: minimalnej płacy tygodniowej 18 koron dla wszystkich robotników ponad lat 18, wypłaty tygodniowej, stopniowego zwiększenia się płac, zniesienia pracy akordowej. Dalej domagał się, aby systemizowanie robotników następowało najpóźniej do roku, by stali robotnicy, nie mający mieszkań rządowych, otrzymywali 50 kor. rocznego dodatku na mieszkanie, żądał dla wszystkich kategoryj robotników 8-godzinnego czasu pracy, godziny nadliczbowe powinny być lepiej wynagradzane, praca niedzielna liczona jako nadliczbowa.

Dalej żądał, by pozostawiono robotnikom do woli, czy chcą pracować 1 maja, domagał się uregulowania renty z powodu wypadków, wreszcie, aby wydział robotniczy składał się z wolnowybranych mężów zaufania, a rada dyscyplinarna, gdy idzie o robotnika, aby się składała przynajmniej w połowie z robotników.

P. Kaiser postawił rezolucję, wzywającą ponownie rząd, aby obok monopolu produkcji, zaprowadził też monopol sprzedaży soli po jednakowej cenie w trafikach solnych, tudzież drugą rezolucję o zniżenie ceny soli kuchennej i bydlęcej.

P. Stanek również żądał zniżenia ceny soli bydlęcej, oraz przemawiał też za utworzeniem państwowych zakładów sprzedaży soli.

P. Głąbiński uznał, że w ostatnich czasach nastąpiło pewne polepszenie co do cen soli dla fabryk i bydlęcej, jakoteż pod względem płac robotników. Uważa za rzecz na czasie, zwłaszcza w razie rozwiązania unji celnej z Węgrami, rozważenie kwestji reformy monopolu solnego i zniżenie ceny soli kuchennej. Ewentualny ubytek dochodu pokryłaby większa konsumcja. Większe dochody można też osiągnąć przez popieranie eksportu i przez lepszą organizację handlu.

W tym względzie galicyjski wydział krajowy przez zorganizowanie sprzedaży soli osiągnął jak najlepsze wyniki i byłoby bardzo pożądanem, aby w myśl uchwały sejmu galicyjskiego, oddano wydziałowi krajowemu także produkcję salinarną, w pierwszym rzędzie w Kałuszu, gdzie produkują kainit.

P. Romańczuk przemawiał za bezpłatnem udzielaniem osadu solnego biednym gminom górskim w Galicji, które żyją głównie z hodowli bydła. Żądał też poprawy bytu robotników w salinach galicyjskich.

Minister skarbu **Kosel** udzielał wyjaśnień w sprawie nowości, zaprowadzonych w administracji solnej. W salinach w Ebensee dokonywają się próby z nowym aparatem, umożliwiającym produkcję najdelikatniejszej i najczystszej soli jadalnej. Jeżeli próby dadzą wynik dodatni, przyrząd ten będzie zaprowadzony we wszystkich salinach. W roku zeszłym zgodnie z licznemi życzeniami kół rolniczych, zaprowadzono kamień solny do lizania dla bydła; cena jego równa się cenie soli bydlęcej plus 2 koron od 100 klg. z powodu wyższych kosztów produkcji.

Co do salin galicyjskich, to przedsięwzięto wielkim kosztem ulepszenie komor w Wieliczce i w ten sposób usunięto wszelkie niebezpieczeństwo, oraz zezwolono w roku zeszłym na otwarcie nowego szybu w Bochni.

W kwestji robotniczej w ostatnich czasach zrobiono wiele, zwłaszcza przez wydanie nowego regulaminu płac i prowizji, korzystnego dla robotników, przez budowę domów robotniczych i przez inne urządzenia humanitarne.

W sprawie żądanej przez p. Pernerstorfera poprawy bytu robotników salinarnych, minister zauważył, że w chwili obecnej nie może jeszcze w tej sprawie zająć stanowiska, jednakże na pierwszy rzut oka może powiedzieć, że poseł poszedł w swych żądaniach za daleko. Nie należy zapominać, że robotnicy ci prócz płacy mają jeszcze szereg beneficjów.

Zniżenie ceny soli kuchennej mogłoby być z pożytkiem tylko dla drobnego konsumenta, kupującego po $^1/_4$ kilogr. i musiałoby wynosić przynajmniej 4 hal. na kilogramie; konsument zaoszczędziłby rocznie 32—34 hal. na głowę, a państwo straciłoby 9 mil. kor. To jest niemożliwem w obecnych warunkach. Także dalsze obniżenie ceny soli bydlęcej jest niemożliwe bez znacznego uszczuplenia dochodów państwa.

Minister przyrzekł wkońcu zbadać poruszoną przez p. Głąbińskiego kwestję eksportu soli.

Rozdział „sól“ uchwalono wraz z rezolucjami, z wyjątkiem drugiej p. Kaisera.

Wielka klęska Rosjan pod Mukdenem.

Główna bitwa w wojnie rosyjsko-japońskiej, trwająca przeszło dni dwanaście, zakończyła się zwycięstwem Japończyków: Jak donosi depesza z Tokio, którą wczoraj otrzymał *Berliner Tageblatt*, **Japończycy zajęli już Mukden, a Rosjanie w nieładzie cofają się ku Tielinowi,** niepewni, czy nie napotkają tam na nowe siły japońskie, którym stanowczo oprzeć się nie będą mogli, gdyż, jak stwierdzają wiadomości nadesłe z głównej kwatery do Petersburga, Rosjanie są tak zmęczeni, że obawiają się, iż nie będą mogli uskutecznić szybko odwrotu. To zmęczenie ich może być dla nich bardzo fatalnem, gdyż, gdyby nawet na froncie nie spotkali żadnych przeszkód, to tuż za nimi w szybkim pościgu dążą w liczbie 100.000 ludzi rezerwy japońskie, które nie brały udziału w walce i wypoczęte, dopadłszy Rosjan, mogą zadać im nową straszną klęskę.

Jakie strategiczne skutki będzie miała ta krwawa bitwa pod Mukdenem, okażą dni najbliższe, gdy nadejdą wiadomości, czy Kuropatkinowi udało się cofnąć, jak zamierzał, do Tielinu, czy też połączonym armiom generałów Nogiego i Oku udało się odeprzeć gen. Kaulbarsa i po zajęciu linji kolejowej, zajść tyły Rosjan i uniemożliwić im odwrót nietylko koleją, ale także dawnym gościńcem mandaryńskim. Natomiast wielkie polityczne znaczenie tej bitwy już teraz można ocenić. Już teraz nie może być sporu o to, iż Rosja nie dorosła pod względem wojskowym swej nieprzyjaciółce Japonji. Powoływanie się na nieprzygotowanie Rosji, które było uzasadnione na początku wojny, a nawet wtedy, gdy Kuropatkin wydawszy ów swój znany rozkaz dzienny o ofenzywie, w kilka dni potem musiał się sromotnie cofnąć z pod Liaojanu, dziś nie ma już uzasadnienia.

Wszak w ciągu zimy Kuropatkin otrzymywał ciągle posiłki, broń i amunicję, wysyłano mu z Rosji najwyborowsze wojska, a nawet też przed rozpoczęciem bitwy otrzymał jeszcze silne posiłki, tak, że jak sami Rosjanie twierdzą, miał pod Mukdenem o 50.000 więcej ludzi, niż Ojama. Nadto jeśli się zważy, że Kuropatkin wysłał w bój wszystkie swe siły, a Ojama, który rozporządzał mniejszemi siłami, trzymał w odwodzie 100.000 rezerwy, którą wypoczętą pchnął dopiero po pogromie Rosjan w pościg za nimi, to widać z tego, że nie zwyciężyła tu liczba, lecz rozum, lecz wyższość wojenna Japończyków nad Rosjanami, roztropność i wiedza wodzów japońskich. Rosjanie bili się dzielnie. Ginęły ich dziesiątki tysięcy, trupy tworzyły całe pagórki, ale ich odwaga, pogarda śmierci, były nadaremne; płoty druciane, jamy wilcze, miny i wszelkie inne sztuczki i podstępy wojenne nie zdołały wstrzymać szturmujących Japończyków. Dziesięć razy odparci w strasznem starciu na bagnety, z gromkim okrzykiem: „banzaj“ na ustach, szli po raz jedenasty, aż wreszcie zdobywali zwycięstwo.

I dalsze wysiłki Rosjan nic nie pomogą. Może partja wojenna napierać cara do prowadzenia dalszej wojny, może car wysłać znów nową armię nawet pod Dragomirowem, sytuacja na Wschodzie już się nie zmieni. Zwycięstwo dodaje odwagi i siły, klęska najsilniejszego i najmężniejszego złamie! Zdaje się więc, że chociaż car w ostatnim swoim manifeście zapowiadał, iż musi pokonać wroga, bitwa pod Mukdenem zbliży termin zawarcia pokoju. Choćby Kuropatkinowi udało się w zupełności cofnąć się do Tielinu i choćby mógł dalej stawić czoło Japończykom, to wiara w wielką, niepokonaną potęgę Rosji, którą miała cała Europa, należy już do przeszłości.

Do tego wszystkiego przyłącza się wielkie wrzenie wewnątrz Rosji. Wojska odmawiają posłuszeństwa i nie chcą iść na pewną śmierć do Mandżurji. W Jekaterynosławiu rozstrzelano 40 Czerkiesów dlatego, że oparli się wysłaniu ich na Wschód. Telegramy z Petersburga, pochodzące ze źródeł urzędowych, bez ogródek powiadają, że wiadomość o nowej klęsce Kuropatkina wywołać może ogromne rozgoryczenie pośród ludności wiejskiej, zwłaszcza na prowincji, za czem w ślad nastąpić mogą straszne zaburzenia. Minister rolnictwa Jermołow w rozmowie z pewnym korespondentem wprost oświadcza, że w niektórych gubernjach chłopi grożą powstaniem, a w gubernji charkowskiej oczekiwać można lada chwila rewolucji chłopskiej. A do spotęgowania tego wzburzenia przyczyniają się swem postępowaniem czynownicy. Wszak taka scena z wdowami po poległych, o jakiej donosi *Naprzód* z Sosnowca, może oburzyć nawet najlojalniejszych i najwierniejszych poddanych cara i zwrócić ich przeciw niemu i rządowi.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berl.-Ztg.* donoszą z Petersburga: Istotnie telegraficzne wiadomości z Charbina potwierdzają się. Szczegóły, o których donoszą te depesze, trzymane są w tajemnicy, ale nie ulega wątpliwości, że **gen. Kuropatkin poniósł wielką klęskę i że prawe skrzydło i armja Liniewicza są od centrum odcięte.**

Kuropatkin został odcięty od kolei i musi szukać odwrotu w kierunku ku Fuszun.

Berlin. (Tel. wł.). Specjalny korespondent *Local Anzeigera* donosi z Tokio: **Odwrót rosyjski wczoraj się rozpoczął. Japońskie baterje ostrzeliwują cofających się Rosjan.** Całe miasto grobów koło Mukdenu jest zniszczone.

Paryż. (Tel. wł.) *Temps* donosi z Tokio: Uważają tutaj zwycięstwo Japończyków za zupełne. Po stronie japońskiej brało udział w wace 200 000 ludzi. **100 000 rezerw, wypoczętych, znajduje się w drodze do frontu.**

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga: Podług ostatnich depesz Kuropatkina, uważają tu bitwę pod Mukdenem za **przegraną.** Akcja Kuropatkina spotyka się z bardzo ostrą krytyką, tembardziej, że w ostatniej walce Rosjanie mieli przewagę o 50 000 ludzi, mimo to, że Japończycy otrzymali w ostatniej chwili posiłki wskutek przybycia armji Nogiego.

Partja wojenna w Petersburgu jest za dalszem prowadzeniem wojny. Żąda ona wysłania nowej armji w sile 400 000 ludzi i oddania nad nią komendy generałowi Dragomirowi, który wśród wojska cieszy się wielką popularnością.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: **Rosjanie już zupełnie opuścili Mukden,** gdyż przekonali się, że pozycje ich tam są nie do utrzymania. Rosjanie próbowali jeszcze jednego ataku w nocy, aby odeprzeć Japończyków, ale musieli się cofnąć. W jednym z pułków padło 20 oficerów. Rosjanie cofając się, palą za sobą wszystkie magazyny.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Tokio: **Japończycy obsadzili Mukden. Rosjanie są zupełnie rozbici i w odwrocie.**

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga: Nadeszła tu wiadomość, iż wojska rosyjskie są tak zmęczone, że nie będą mogły uskutecznić szybko odwrotu. Zdołają one wytrzymać jeszcze w marszu najwyżej 2 do 3 dni.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tagblattu* donoszą z Petersburga, iż Japończycy przerwali połączenie telegraficzne z Charbinem.

Berlin. (Tel. wł). *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, iż głównie zarzucają Kuropatkinowi, że nie potrafił utrzymać się w pozycji nad rzeką Sza. Gdyby Kuropatkin był odniósł choć częściowe zwycięstwo, możliwemby było zawarcie pokoju.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Generał Kuropatkin telegrafował 8 bm.: Na prawym brzeki Hun nieprzyjaciel rozpoczął ofenzywę przeciw Mukdenowi z północnego zachodu i częściowo z północy. Nasze wojska w centrum i na lewem skrzydle **cofają się bez walki** do oszańcowanych pozycyj na prawym brzegu rzeki Hun.

Londyn. Korespondent Biura Reutera przy armji gen. Oku donosi pod datą 8 bm.: **Lewa armja japońska odcięła i zniszczyła kolej między Mukdenem a Tielinem.** Szczegółów nie można się było dowiedzieć. **Rosjanie cofają się drogą północną.** Lewa kolumna armji gen. Oku stoczyła zaciętą walkę z **trzykroć** silniejszym nieprzyjacielem pod Likanopu, o 7 mil (ang.) na północ od rzeki Hun, a 5 mil na zachód od linji kolejowej. Straty Rosjan wynoszą **10 000 ludzi. Centrum rosyjskie cofa się w wielkim popłochu.**

Mukden 9 marca, godzina pół do 3 rano. (Pet. ag. tel.). Wczoraj Japończycy zaatakowali pozycje rosyjskie **na północ od Mukdenu,** koło miejscowości Padiaza. Na północny zachód od grobów cesarzy chińskich wre gwałtowna walka. Nasze straże przednie opuściły Padiazę, Również koło miejscowości Santaitsi, na północ od grobów cesarskich, wre walka. Na południe straże przednie japońskie dotarły do Huauszan. Słychać tam obecnie silną kanonadę.

Tokio. (Urzędownie). Celem uszanowania świętego miejsca, w którem spoczywają przodkowie dynastji chińskiej, oraz celem zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju mieszkańców chińskich Mukdenu, marszałek Ojama, wydając dnia 8 b. m. rozkaz do **ogólnego pościgu Rosjan,** rozkazał wojskom, aby zajęły kwatery wewnątrz murów miasta.

Petersburg. Gen. Kuropatkin telegrafował dnia 8 bm.: Dziś zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycje na froncie północnym. Powstała gwałtowna walka koło miejscowości Padiaza. Oddział naszych straży przednich został z Padiazy odparty, przyczem zginął komendant tego oddziału, kawaler orderu św. Jerzego, pułkownik sztabu generalnego, Zapolski.

Atak nieprzyjaciela na nasze północne pozycje koło Mukdenu odparliśmy. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

Na froncie zachodnim nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycje koło Niusitaun, ale został odparty. Przy kontrataku nasze wojska zadały nieprzyjacielowi wielkie straty i wzięliśmy wielu jeńców. Na wszystkich innych punktach dzień wczorajszy minął bez walki.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“)

Bunt Czerkiesów.

Petersburg. (Tel. wł.) W miejscowości Piatygorsk wybuchł bunt Czerkiesów. Oddział Czerkiesów otrzymał rozkaz udania się do Mandżurji. Większa część żołnierzy odmówiła posłuszeństwa. 40 zbuntowanych Czerkiesów postawiono przed sąd wojenny i skazano na śmierć.

Sąd wojenny nad Stoesslem.

Petersburg. (Tel. wł.) Posiedzenie sądu wojennego, przed którym ma stanąć gen. Stoessel, z powodu kapitulacji swej w Porcie Artura, zostało odroczone do końca wojny.

Z Królestwa.

Bomby w Łodzi.

W sobotę przedpołudniem, w pałacu fabrykanta Poznańskiego wybuchła bomba. Wypadek zdarzył się w przedsieniach pałacu, a ofiarą jego padł portjer, Jakób Gawlak, człowiek 30-letni, żonaty Kantory fabryki Poznańskiego, zwyczajem od dawna przyjętym, w sobotę są nieczynne, więc też i wtedy nikt w nich nie pracował W kantorze za ścianą szklaną w chwili katastrofy, o godzinie 11-ej było trzech młodych pracowników, pomiędzy nimi krewny właściciela fabryki. Zajęci byli rozmową. Nagle rozległ się huk straszny. Pomimo, że trzej młodzieńcy nie ponieśli żadnego szwanku i w kantorze wybuch nie spowodował strat poważniejszych, huk wybuchu przeraził ich tak, iż na chwilę oniemieli, poczem wszyscy trzej wybuchnęli płaczem. Ściana kantoru potrzaskana była w kawałki. Uspokoiwszy się nieco, wszyscy trzej pobiegli na miejsce wypadku. Tu oczom ich przeostawił się straszny widok: wśród duszącego dymu na podłodze leżały zwłoki portjera poszarpane w kawałki. Wybuch nastąpić musiał w pobliżu portjera, głowa jego formalnie była roztrzaskana na kawałki, a mózg z krwią obryzgały ściany Jedna noga, oderwana, znala ła się w znacznem oddaleniu, w kącie sieni.

Stwierdzono, że na chwilę przed wybuchem do sieni weszło trzech panów, między nimi inżynie fabryczny. Chcieli oni porozumieć się z warszawskim oddziałem firmy. Portjer, jak mu obowiązek nakazywał, odpowiedział, że z telefonu korzystać nie można, poczem panowie owi wyszli. Gdyby dłużej się zatrzymali, padłby ofiarą katastrofy. Ponieważ według śledztwa dotychczasowego, zdaje się być pewnem, że w sobotę przed chwilą wypadku nikt inny do sieni nie wchodził, nasuwa się zatem przypuszczenie, iż bombę podrzucono wieczorem dnia poprzedniego. Poważniejszych uszkodzeń wybuch nie spowodował.

Rodzina właściciela fabryki wraz z szefem firmy p. Ignacym Poznańskim, znajduje się obecnie za granicą, gdzie ją telegraficznie o wypadku zawiadomiono.

W niespełna dwie godziny po wybuchu bomby w pałacu Poznańskiego, rzucono bombę na dziedziniec fabryki wyrobów wełnianych M Silbersteina przy ul. Pustej. Na szczęście wtedy nikt nie przechodził, wypadek więc ograniczył się na wybiciu szyb. Część ściany budynku została uszkodzoną. Sprawców wypadku nie odszukano.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Z Łodzi.

Łódź. Onegdaj dwie niewykryte dotychczas osoby strzeliły do 3 policjantów. Jeden policjant zabity.

Przed fabryką Teschenmachera eksplodowała onegdaj bomba, ale nie wyrządziła znaczniejszej szkody. Wyleciały w fabryce tylko wszystkie szyby.

Ohydne!

Kraków. (Tel. pryw) Do *Naprzodu* donoszą z Sosnowca: Wszystkie żony tutejszych rezerwistów, wysłanych do Mandżurji, otrzymały wezwanie do urzędu gminnego, gdzie je zawiadomiono, że cały pułk, w którym służyli ich mężowie, został przez Japończyków w pień wycięty, wskutek czego one jako wdowy nie dostaną już więcej zasiłku, wypłacanego im miesięcznie w kwocie 2—3 rubl, jako żonom rezerwistów, powołanych na plac boju.

Z caratu.

(Telegr. „Dzien. Polsk“).

Proces Gorkiego.

Petersburg. (Tel. wł.). Proces przeciw Gorkiemu toczyć się będzie w Rydze.

Strejki.

Jekaterynosław. W kopalni Szczerbinowo, w okręgu buszumskim, zaniechano w niedzielę pracy. Robotnicy strejkujący rzucili się do rabowania magazynów, składów piwa, oraz własności właściciell kopalń. Wojsko obrzucili strejkujący kamieniami, a nadto strzelali do żołnierzy z rewolwerów. Wojsko dało do strejkujących salwę i kilku z nich zabiło, a wielu raniło. Zapanował spokój.

W warsztatach tow. „Dniepr“ w Kameńsku i w fabryce nabojów w Ługańsku strejk ukończony. Również rozpoczęto pracę w warsztatach noworosyjskiego Towarzystwa w Józefówce.

Zmiany wśród ministrów.

Paryż. (Tel. wł.). Według doniesień z Petersburga, niebawem nastąpią liczne zmiany na stanowiskach naczelnych w rządzie. Minister oświaty Głazow otrzyma dymisję, a na jego miejsce powołany zostanie w. książę Konstanty Konstantynowicz, znany ze swych przekonań liberalnych.

Obecnego ministra wojny Sacharowa, zastąpić ma generał Suchomlinow. Jako kandydata na ministra marynarki, wymieniają admirała Skrydłowa.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Restauracja Wawelu.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 3 po południu odbyło się pierwsze posiedzenie krajowego komitetu powołanego dla obmyślenia planu restauracji zamku na Wawelu. Przewodniczył marszałek Badeni.

Po przeprowadzeniu dyskusji, która trwała do godz. 7 wieczorem, uchwalono na wniosek pp. Leo i Łozińskiego doradzić Wydziałowi kraj. co następuje:

„Restauracja Zamku na Wawelu rozpocząć się ma od usunięcia najnowszych, przez wojskowość wzniesionych ścian i przepierzeń, od gruntownej naprawy i zabezpieczenia dachów od troskliwego uwydatnienia i utrwalenia tego, co się dotąd w rzeźbach i ornamentach zachowało i od restytucji pierwotnego kształtu arkad na podwórzu — to wszystko na podstawie studjów nad architektonicznym rozwojem Zamku“.

Następnie powziął komitet następującą uchwałę: komitet zastrzega sobie w toku robót zasięgać rady artystów polskich i innych sił fachowych.

Następne posiedzenie odbędzie się wówczas, gdy zebrany będzie dostateczny materjał do dalszych obrad.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po dokonaniu wyborów komisyj, przewodniczący Just zaproponował, aby przyszłe posiedzenie izby odbyło się po utworzeniu gabinetu i aby upoważniono go, w razie potrzeby, do zwołania izby, przed utworzeniem nowego gabinetu. Propozycję tę przyjęto i na tem posiedzenie zakończono.

Wiedeń. Poseł Rakovszky był wczoraj w południe u cesarza na jednogodzinnem posłuchaniu, w ciągu którego omawiano program wojskowy zjednoczonej opozycji.

O godz. w pół do 1-szej przyjął cesarz hr. Jana Zichy'ego. Posłuchanie trwało trzy kwadranse. Po audjencji hr. Zichy oświadczył, że cesarz omawiał z nim prawie wszystkie kwestje ekonomiczne i wojskowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, podczas dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych p. **Schäffling** uzasadniał swój wniosek w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnego powszechnego dnia pracy, wolnego popołudnia co sobotę przy robotach podziemnych (w kopalniach), a przy temparaturze wyższej nad 26° sześciogodzinnego dnia pracy.

P. **Kulerski** omawiał przykre położenie stanu średniego, małej własności ziemskiej i chłopskiej Podniósł, iż zwłaszcza chłopi polscy cierpią najwięcej pod uciskiem podatków państwowych. W Prusiech w walce z Polakami stosuje się także śrubę podatkową. Mowca domaga się przedewszystkiem zarządzeń celem uwolnienia małej własności ziemskiej od długów, oczywiście także własności polskiej, ale na podstawie ustawy państwowej, nie pruskiej, gdyż do ustaw pruskich mowca niema zaufania po doświadczeniach, poczynionych z nową ustawą kolonizacyjną. Mowca przytacza wypadki, w których ustawę tę stosowano tak, aby zrujnować polskich właścicieli dóbr. Rząd pruski chce zniszczyć polski rolniczy stan średni.

Przewodniczący hr. **Ballestrem** przerywa mowcy, wzywając go, aby się trzymał sprawy stojącej na porządku dziennym.

P. **Kulerski**: Rząd pruski stara się z jednej strony przez utrudnienie kolonizacyjne wypędzić chłopa polskiego z jego posiadłości, z drugiej zaś strony wstrzymuje robotników od przejścia do stanu średniego, do którego należą także rękodzielnicy. Rękodzielnicy polscy coraz bardziej upadają, ponieważ nad nimi wisi państwowy i hakatystyczny miecz Damoklesa. Rękodzielników polskich w Poznaniu *en masse* zbojkotowano.

Dalej podnosił mowca zarzuty, co do sposobu wykonywania ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszaniu się wobec Polaków.

Strejki.

Berno szwajcarskie. Robotnicy, zajęci na południowej stronie tunelu simplońskiego, ogłosili strejk generalny.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 9 marca.

(fr.) Cokolwiek skeptyczniej zaczynają targi pieniężne zapatrywać się na kwestję rychłego zakończenia zapasów wojennych na dalekim Wschodzie i dla tego tendencja ich, zwłaszcza targu berlińskiego i londyńskiego, znów się osłabiła. Tylko giełda paryska, wierzy wciąż w to, że wojna ma się już ku końcowi i pod trzymuje uporczywie kurs walorów rosyjskich. Renta rosyjska stoi też w Paryżu o przeszło 1% wyżej niż w Berlinie.

Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki celem pokrycia niedoborów gospodarki państwowej będzie zmuszony w tym roku wypuścić nową partję renty w sumie 400 miljonów marek. W roku ubiegłym radził sobie rząd przez spieniężanie asygnat skarbowych w banku państwowym, co jednak oddziaływało niekorzystnie na cały obrót pieniężny w państwie, gdyż absorbowało zbytnio środki pieniężne banku.

Na tutejszym targu akcje kolejowe są wciąż przedmiotem spekulacji zwyżkowej.

— **Brody** 9 marca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 15 do 20 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: groch Wiktorja z dalszych okolic bez chrząszczy po 6·00 do 6·60 rs. groch karmowy z dalszych okolic po 4·60 do 5· rs., hreczkę z dalszych okolic po 6·20 do 6·7· rs., proso z dalszych okolic po 6·0 do 6·70 rs., owies z dalszych okolic po 4·20 do 4·60 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·75 rs., z dalszych okolic po 4·– rs, otręby żytnie z bliższych okolic po 3·90 rs., z dalszych okolic po 4·20 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 9 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: **Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303·50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip.** po 100 zł. 4 proc. 276·50, **Pożyczka serbska** rem. po 100 r. 4 proc. 105·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 23·60, **Zakł. kred.** dla h. i p. po 100 zł 476·—, **Clary 40 zł. m. k.** 160·—, **Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy** m. Krakowa 20 zł. 88·—, **Pożyczka m. Lubiany 41 zł.** 67·—, Ofen 40 zł. 167·—, **Palffy 40 zł. m. k.** 173·—, Czerw. krzyża **austr. tow. 10 zł.** 55·50, Czerw. **krzyża** węg. tow. 5 zł. 34·40, **Losy** fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, **Salma 40 zł. m.** kon. 217·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 140·60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 533·25.

— **Berlin** 9 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·60, Staatsbahny 143·25, Diskont Comandit 191·90, Berlińskie Towarz. handl. 163·60, Laura 259·30, Bochum 245·10 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 155·40, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 150·75, Losy tureckie 135·25 Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 210·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 420·50, Lombardy 17·70, Kolej Henry 115·90, Niemiecki bank narodowy 129·10, Kanada Profered 146·60, Akcje żeglugi hamburskiej 146·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 257·75.

— **Berlin** 9 marca Austrjackie banknoty 85·20, spirytus — —

— **Paryż** 9 marca 4 procentowa renta 100·50, mąka 29·35

— **Frankfurt** 9 marca Austrjackie kredyty 214·80, Kolej państw. — —, Diskonto —·—, Laura —·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9 marca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. S. Piniński z Grzymałowa. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. H Szeliski z Komborni. Hr M Miączyński z Jaśniszcza. A. Jordan z Więckowic. W. Świeżawski z Hołubia. E. Rylski z Uhrynowa. O. Horodyski z Romanówki. F. Gniewosz z Jasionowa. B. Mańkowski z Krosna. A. Mac-Garvey z Londynu. E. Schwarz i J. Münster z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Thulie z Korolówki. Dr. Kiesler z Czerniowiec. K. Drahanowski z Kamionki. Dyr. Szumski z Borysławia. M. Skarzyńska ze Szwejkowa. M. Morawska z Kujdanic. M. Szczuka z Warszawy. J Kramarzewska i dr. Ehrlich z Przemyśla. J. Kobliha z Wiednia. W. Jaxa Chamiec z Wołynia. Z. Wolfart z Demni. Dyr. B Heller z Borysławia. P. Frankowski ze Schodnicy. Ks. E. Borowski z Kochawiny. A. Kunz z Podwerbec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności

Podziękowanie.

Nie będąc w możności o osobiście podziękować Tym wszystkim, którzy z powodu zgonu mej najdroższej matki ś. p Franciszki Kaczyńskiej wyrazili mi współczucie w tak ciężkim ciosie i oddali ostatnią posługę zmarłej na tej drodze, zasyłam szczere „Bóg zapłać“.

Jan Kaczyński.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Wielmożnemu profesorowi doktorowi Schramowi za umiejętną i skuteczną operację, jakiej na mnie dokonał. 304

Ksiądz Karol Giessing.

†

Marja Mazurek

wdowa

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarła dnia 8 marca b. r., zaopatrzona św Sakramentami, przeżywszy lat 60.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 10 marca b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Polnej l. 12 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 7 marca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filje: w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu. **Ekspozytury:** w Stanisławowie, w Podwołoczyskach, w Nowosielicy.

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

Lokacja kapitałów

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów

i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki

i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

4

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytarjusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu chemicznego

(przedtem **Spółka komandytowa Juljana Wanga we Lwowie, ulica Kościuszki 10, parter**)

poleca

Nawozy sztuczne tylko własnego wyrobu.

250 Gwarancja składników.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

Specjalne nawozy pod Kartofle, Buraki, Truskawki, Chmiel i Drzewa owocowe.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

poleca maszyny ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 28 do 65 złr., obrączkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5-cio letnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

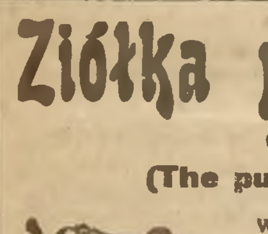
Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki mechanik i specjalista.

Ziółka przeczyszczające

CHAMBARD

(The purgatif de Chambard) 2007



Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jako to: bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera. — W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka.

Colosseum pasażu Hermanów 29

Od 1 marca do 15 marca b. m. Codziennie wspaniałe przedstawienia sił atrakcyjnych. Lilian Denis subretka ekscentryczna Jean Paul, komik. „Jednoaktówka polska", Ferry i Gesory, potrójny rek, Lon de Arnold, Picardy i William Gimionesco Simicel, mandolinista. 6 Gwiazd szczęścia i t. p.

HAYA Antiseptyczna woda do ust

przez pp. lekarzy polecana.

Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł, Zębom nadaje śnieżną białość, zapobiega psuciu się i pruchnieniu tychże.

Cena flakonu 1 k. 20 h. i 2 kor.

Jedyny skład wysyłkowy

40 **Szymon Hay**

aptekarz c. k. dostawca nadworny Lwów.

L. 108634/03.
I. Dep.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Lwowa ma na sprzedaż kilka parcel budowlanych na placu **Targowicy zbożowej** (plac Solskich) między ulicą Słoneczną i Wagową po przeciętnej cenie 300 (trzysta) kor. za sążeń kwadratowy. Ważniejsze warunki sprzedaży są:

Cena kupna ma być złożoną do ośmiu dni w kasie miejskiej po zawiadomieniu o przyjęciu oferty.

Radzie miejskiej zastrzega się prawo swobodnego wyboru pomiędzy oferentami a nawet nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert. Koszta sporządzenia kontraktu, intabulacyjne i należytość skarbową ponieść ma nabywca z własnych funduszów bez regresu do gminy m. Lwowa.

Oferty należy wnosić do protokołu podawczego Magistratu przy dołączeniu kwitu kasy miejskiej na złożone wadjum w wysokości 10% ceny ofertowej.

Po bliższe wyjaśnienia można się zgłaszać w godzinach urzędowych do I. Departamentu Magistratu.

Z Magistratu król. stoł. miasta

Lwów dnia 16 lutego 1905. 301

Na post

poleca 278

Mieczarnia w Andryanowie

poczta KOMARNO.

SER andryan des. | SER lipt. do piwa
„ Imperial | „ de Brie
„ cesarski | „ szw. (groyer)
MASŁO deserowe za pobraniem | po cenie dniowej pocztowem.

Koniak

dobra, mocna sorta, o najdelikatniejszym winnym bukiecie, rozsyła w 4 litrowych beczułkach pocztą za pobraniem 12 kor. opłacony do wszystkich miejscowości. 4007

R. Maiti, Capodistria.

Stare sztychy, litografie, drzeworyty, dzieła ilustrowane, obrazy olejne, akwarele, medale, monety, banknoty i t. d. kupuje Antykwarnia Józefa Tomasika, Lwów, pasaż Hausmana. 269

„Syrjusz" Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, poleca tylko najlepsze gatunki kawy od kor. 2·60, herbaty od kor. 6·— za kilogram, kakao i koniaki po cenach przystępnych. KAWA palona ½ klg. kor. 2·—.

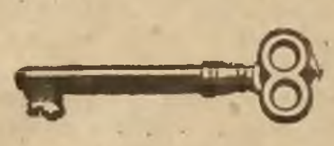
Schichta mydło

„Jeleń" Marka: „Klucz"



najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło.

Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia! 3056

Przy zakupnie należy zwracać szczególną uwagę, czy na każdym kawałku mydła znajduje się nazwisko „Schicht", oraz czy obie marki ochronne są wyryte.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	zł. —·70
„ „ „ „	„ II.	„ —·90
„ „ „ „	„ III.	„ 1·10
„ „ „ „	„ IV.	„ 1·20
„ „ Melange cesarska	„ V.	„ 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Zakład wodoleczniczy

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.

Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Zarząd dóbr Aksmaniec

poczta Niżankowice poszukuje zaraz lub od 1-go kwietnia 303

ogrodnika-chmielarza

w średnim wieku. Wymaga się umiejętnego prowadzenia szkółki owocowej, inspektów, jarzyn, kwiatów, oraz chmielarni, uczciwości i trzeźwości. Wynagrodzenie 240 koron rocznie, 12 koron ordynarji, 1½ litry mleka, 10% z czystego dochodu z ogrodu, 4 kor od centnara metryczn. chmielu.

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków, wysyła wyborny kuracyjny lipowy miód w 5 kil. blaszankach, wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od kor. 6·20 do kor. 6·80. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 125

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.